Nr. 14. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Stycznia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
[Przesy]łką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— [mie]sięcznie 2 złr.
[Przesy]łką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. stycznia.

Otrzymaliśmy w ostatnich dniach kilka listów z prowincji w sprawie sejmowego regulaminu wyborczego, w których objawiono niezadowolenie z powodu ścieśnienia praw wyborców i złożenia całej akcji wyborczej w ręce pojedynczych osób. Prócz tego na posiedzeniu lwowskiego komitetu powiatowego, zwołanego przez p. Dawida Abrahamowicza, dały się słyszeć narzekania, że całą akcję wyborczą pchnięto na tory nienaturalne i wzbudzono niechęć u wyborców, którym oktrojowano regulamin, naruszający ich prawa konstytucyjne.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że potrzebę regulaminu wyborczego stworzyły nasze odrębne stosunki, bo gdyby ich nie było, odpadłaby w zupełności potrzeba regnlaminu, opierającego się na powadze reprezentantów kraju. Koło poselskie zastanawiało się nad tym regulaminem gruntownie, i przyjęło go prawie jednomyślnie, nawet głosami najliberalniejszych naszych posłów. Odczuto bowiem potrzebę zaprowadzenia pewnej karności przy akcji wyborczej, wobec wrogich żywiołów, którym interesa krajowe zupełnie są obce.

Kto jednak rzuci okiem na tekst regulaminu wyborczego, musi przyznać, że zwięzła stylizacja tegoż pozostawia bardzo szerokie pole do interpretacji, która w powiatach nie zagrożonych może nastąpić nawet w duchu jak najliberalniejszym; w innych zaś musi być regulamin zastosowany według danych okoliczności. Dla tego też zwracamy uwagę malkontentów, że w razie, jeżeli pewien komitet powiatowy będzie uważać to za stosowne, może przybrać do swojego grona jak największą liczbę wyborców, podzielić się na sekcje dla powiatów sądowych i przyznać nawet każdej sekcji prawo kooptowania członków.

Jednakowoż sprzeciwiamy się jak najmocniej wyłamywaniu się z pod karności ogólnej, gdyż postępowanie takie uważamy, jako bezcelowe, mogące nadto z wielką szkodą dla interesów krajowych zachwiać powagę Koła poselskiego.

Przedłożenie rządowe o podatku rentowym.

Najważniejsze określenia ustawy o podatku rentowym są następujące:

§. 1. Podatkowi rentowemu podlegają dochody wszelkiej kategorji, nie podpadające bezpośrednio pod podatek domowy, gruntowy lub zarobkowy.

Tu należą w szczególności prowizje od obligacyj państwowych, stanowych i fundacyj publicznych, od pożyczek krajowych, powiatowych i gminnych, od kapitałów lokowanych w akcjach, lub też w innych przedsiębiorstwach, podlegających obowiązkowi publicznego zdawania sprawy, a uwolnionych od podatku zarobkowego, lub innego podobnego podatku, czynsze dzierżawne od niepodlegających podatkowi budynków, renty osobiste, stale pobierane dotacje roczne z zakładów zaopatrzenia lub asekuracyj na życie, dotacje nie pochodzące ze stosunków służbowych i honorarja, wszystkie renty w ogóle i pobieralności za odstąpienie wykonywania jakiegoś prawa, odszkodowania za prawa zniesione na gruncie i ziemi ciążące a podatkowi realnościowemu nie podpające, dochody w naturaljach i użytki, czy są zabezpieczone w księgach czy nie, czy rentujące się kapitały lokowane są w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w towarzystwach zarobkowych, stowarzyszeniach lub też u osób pojedyńczych, na listy dłużne, zastawne lub też weksli.

§. 3. Podatkowi rentowemu nie podlegają:

1. Prowizje od obligacyj państwowych i odszkodowania za zniesione należytości, podpadające pod ustawę z dnia 20. czerwca 1868 d. u. p. l. 66., tudzież prowizje od wszelkich pożyczek państwowych, krajowych, powiatowych itp., którym uwolnienie od podatku zabezpieczone zostało przez osobne ustawy.

2. Dodatki do podatków i tym podobne należytości krajowe, powiatowe, gminne oraz nałożone przez izby handlowe i przemysłowe, dozwolone im na pokryciu ich wydatków i administracji.

3. Prowizje od wkładek w pocztowych kasach oszczędności (ustawa z dnia 28. maja 1882).

4. Renty kumulatywnych kas sierocińskich, pocztowych kas oszczędności, instytucyj dla ubogich, inwalidów, wszelkich zakładów dobroczynnych i humanitarnych, tudzież wszelkich fundacyj w tym celu istniejących, oraz zakładów naukowych utrzymywanych przez państwo kraj lub gminę.

5. Podpadające §. 1. niniejszej ustawy pobory, które nie przekraczają 300 gld. rocznie, jeżeli uprawniony do poboru nie ma innego dochodu;

6. dochód z domów, uwolnionych od podatku domowego. W wypadkach jednak wzmiankowanych w punkcie 4. i 5. uwolnienie nie rozciąga się na te odsetki i dywidendy, od których podatek w myśl §. 7. strącają już zaraz przy wypłatach dotyczące kasy i przedsiębiorstwa.

§. 4. Za podstawę do opodatkowania służy ogólna suma podlegających opodatkowaniu poborów, które uprawniony do poboru otrzymuje w roku podatkowym.

Jeżeli te pobory nie stanowią gotówki, ale płyną w naturaljach lub innych rzeczach, natenczas należy je prelimonować w wartości pieniężnej według przeciętnych cen miejscowych roku poprzedniego.

§. 5. Od procentów i dywidend, od których podatek pobierają same kasy przy wypłatach wymierza się podatek w wysokości 10%, od wszystkich innych w §. 1. tej ustawy wymienionych przedmiotów w wysokości 5%.

§§. 9 i 10 normują obowiązek corocznego sumiennego fasjonowania poborów z dniem 1go stycznia każdego roku przed starostwami, lokalnemi komisjami podatkowemi lub administracjami podatkowemi, tudzież dawania wszelkich wyjaśnień i wykazów na żądanie tych organów.

§. 11. Prowizje bierne nie powinne być odliczane od opodatkowanego dochodu.

Korespondencje.

Wiedeń 15. stycznia.

(Rząd a centraliści. Hr. Wimpffen. Polonia się bawi).

[+] Mit den schönen Tagen von Aranjuez ist's vorbei! Oto echo, które wyraźniej lub ciszej obija się codzień o nasze uszy. A pochodzi ten odgłos od prasy centralistycznej, która bądź z rezygnacją i filozoficznymi frazami o znikomości wszystkiego i o kołowaniu życia, jak *N. fr. Presse*—swój los obojętnie chce znosić, chełpiąc się przeszłością i przyszłością, bądź też, jak *Tagblatt*, *Deutsche Ztg.* i inne, posypawszy głowy popiołem i wdziawszy na siebie oczywiście zabrudzone wory, iście według starego testamentu opłakują losy gründerów i swoje, zapowiadając wkrótce revanche i nowy volkswirtschaftlichen Aufschwung.

Jednak jak na teraz, daleko jeszcze do tego. Hr. Taaffe otrzymał od cesarza—a wiem to z najpewniejszego źródła, zupełną carte-blanche i swobodę działania. Może już obecnie ogłosić rozwiązanie sejmu czeskiego, a w razie potrzeby rozwiązać parlament. Sejm czeski prawdopodobnie dopiero aż w lipcu pójdzie—zkąd przyszedł, tj. napowrót do swych wyborców, a tu spodziewają się Czesi, że w skutek nowej reformy wyborczej i wybory inaczej tj. na ich korzyść wypadną. Stara Wahlzirkelgeometrie ustąpi miejsca nowej, lepszej. A Czesi będą mieli nawet z izb handlowych więcej reprezentantów jak dotychczas, gdyż Budweis, Chrudim i Reichenberg podzielone, już wyłącznie tylko do nich należeć będą. Co ważniejsza, nowa większość będzie—spodziewać się należy—wyrozumialszą dla mniejszości niemieckiej, i pożyteczniejszą dla kraju, a co jeszcze ważniejsze, będzie bardziej szanować prawa i powagę majestatu. Wiadomo, jak gburowato znalazł się w tej mierze marszałek Carlos Auersperg wobec cesarza, za co na drugi dzień dostał od następcy tronu odmowę zaproszenia na polowanie. W miejsce więc tego centrała-pana będzie mianowanym marszałkiem ks. Jerzy Lobkowitz, obecnie wiceprezydent parlamentu i członek klubu czeskiego. Należy mu się to tem więcej—ile że jest człowiekiem powszechnie szanowanym, roztropnym, umiarkowanym, i piastował już za ministerstwa hr. Hohenwarta ten urząd. Reichsrath pokończy nasamprzód swe roboty—tak jest w programie—a po tem dopiero przejdzie in den wohlverdienten Ruhestand.

O byłym ambasadorze hr. Wimpffen, krążą tu obecnie co raz to inne i tym razem pewniejsze—jak się zdaje—opowiadania, popierane dokumentami. O tem dokładnie—o ile to ze względu na cenzurę być może—doniosę w korespondencji następnej,

Polonia się bawi. Dnia 13go odbył się bal stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" w Albrecht-Dürer-Sall ku ogólnemu zadowoleniu uczestników. Dnia 17. urządza p. Miłaszewski koncert w sali Ehrbara przy współudziale p. Alfonsa Dauna z Krakowa. Dnia 4go lutego bal polski w Musikvereinsaal. Przewodniczy hr. Roman Potocki, sekretarzem dr. Kleeberg. Komitet w hotelu „zur Kaiserin Elisabeth."

Rada państwa.

Wiedeń 16. stycznia (Teleg. *Dz. P.*). Komisja budżetowa obradowała nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Na interpelację odparł **Prażak**, że dotąd przyjmowały sądy i urzędy na Szlązku tylko niemieckie podania. Do r. 1848 na Szlązku uznawany był tylko niemiecki i czeski język za krajowy, a dopiero rozporządzenie z r. 1851 uznało tylko niemiecki język za obowiązujący na Szlązku. Z tego powodu przy załącznikach czeskich i polskich musiały być podawane tłómaczenia niemieckie. Minister więc zarządził, aby w okręgu sądowym opawskim w powiatach, niemających ludności zupełnie niemieckiej, były przyjmowane także podania po czesku, w okręgu cieszyńskim po polsku.

Rozporządzenie co do przyjmowania podań niemieckich we wszystkich krajach, nie mogło być wydane, bo w południowym Tyrolu uznany został za język urzędowy włoski, w Dalmacji zaś włoski, a względnie serbski i kroacki.

T o n k l e m u i M a t t u s o w i, którzy podnieśli niektóre braki ksiąg gruntowych, odpowiedział Prażak, że stara się o ile możności o usunięcie braków i sam pragnie, aby w księgach gruntowych podane były daty wymiaru katastralnego i czysty dochód.

C z e r k a w s k i e m u odpowiada minister, że złożył już cesarzowi sprawę co do utworzenia trzech trybunałów w Galicji, a w końcu na pytanie Z e i t h a m m e r a odparł, iż ma nadzieję że spełni życzenie co do budowy trybunału w Pradze i już w następnym budżecie wstawi odpowiednią pozycję.

Ziemie polskie.

Z Warszawy donoszą do *Czasu*: „Na manewry wrocławskie posłany był, jak wiadomo, jenerał Albiedyński. Cesarz Wilhelm przyjął go nader uprzejmie i miał z nim rozmowę dość charakterystyczną, aczkolwiek ostatnie jej słowa, które tu kursują, nie zupełnie są jasne. Owóż po wstępnych komplimentach cesarz miał powiedzieć: „Wiem, że starasz się jednać, zamiast rozdrażniać, i powiadam ci, że w ten sposób najlepiej służysz swojemu monarsze. Co do mnie *je suis très content que vous ne faites pas trop de mal à ces pauvres gens*". Poczem jenerał Albiedyński spytać miał cesarza, jaki jest jego pogląd na Polaków? „Słuchaj — odpowiedział wedle obiegającej tu wersji monarcha — człowiek, który do ciebie mówi, stoi nad grobem, *j'ai commis beaucoup d'injustices, j'ai bataillé et j'ai été vaincu...*" Cesarz, dodamy z naszej strony, ani pod Sadową, ani pod Sedanem, zwyciężonym nie został zaiste! A zatem słowa jego odnosićby się mogły chyba do przekonania, że wojując na polu religijnem i polskiem, zgotował sobie zawody, rozczarowania i szkody".

W innej korespondencji z Warszawy donosi *Czas* dnia 15. stycznia: W dniu dzisiejszym rozstrzygał się los Uniwersytetu warszawskiego. Na dziś bowiem rano naznaczoną była pierwsza lekcja literatury polskiej w języku rosyjskim, pomimo bowiem wszelkich pogłosek, p. Wierzbowski nie podał się do dymisji. Od kilku dni między młodzieżą Uniwersytecką polską znać było wielkie rozdrażnienie, zresztą zupełnie zrozumiałe.

Powzięto więc w kołach młodzieży postanowienie zademonstrowania dziś, na pierwszej lekcji, i okazania p. Wierzbowskiemu, że postępowanie jego należycie ocenionem zostało. Wprzód jednak, zanim zapadła decyzja, młodzież wysłała do p. Wierzbowskiego deputację, przedstawiając mu stan rzeczy i prosząc o cofnięcie się. Prośby te jednak nie zostały z razu usłuchane. Rozdrażniło to jeszcze bardziej młodzież, która gotowa była do największych poświęceń i heroizmu, aby tylko nie dopuścić do wykładu literatury w języku rosyjskim. Naturalnie że na wieść o rozdrażnieniu między młodzieżą władze uniwersyteckie przedsięwzięły najsurowsze kroki. Pan kurator zamówił na wszelki przypadek interwencję policji i wojska. Postanowiono skorzystać z tych zamieszek i zamknąć bezzwłocznie uniwersytet. Nadto, jak zwykle w Rosji, przyszło do starcia między dwiema władzami. Rektor (Błagowieszczański) pragnął zapobiedz rozruchom i zamknięciu uniwersytetu, nie z życzliwości, lecz z obawy utraty dochodnej i korzystnej posady. P. Apuchtin zaś (kurator) chciał coute que coute wywołać te rozruchy, aby uniwersytet warszawski nie stanowił wyjątku wśród innych uniwersytetów w Rosji, i pomimo tego, że w Kijowie kurator oświadczył, że chociażby pozostało 3 studentów, uniwersytet nie będzie zamknięty, wyjednał postanowienie bezzwłocznego zamknięcia uniwersytetu. Nadto wiadomo mi, że aresztować miano przedewszystkiem nie głównych przywódców, ale tych, którzy należeli do mitygujących. Nieprawdopodobne to, a jednak prawdziwe. Możecie wziąć z tego miarę, czego chciał rząd i na czem mu głownie zależało.

Tak, stała kwestja do wczoraj wieczór. W ostatniej chwili jednak p. Wierzbowski dał się nareszcie przekonać, że upór jego może zdecydować los uniwersytetu i sprowadzić taką ciężką krzywdę dla młodzieży i kraju i zawiadomił dziś zrana rektora, że lekcji mieć nie będzie. Lekcja ta naznaczoną była na godzinę 1—2 w południe. O 11 godzinie wywieszono zawiadomienie, że lekcji literatury polskiej nie będzie z powodu choroby p. Wierzbowskiego. Tym więc sposobem uniknięto niebezpieczeństwa. P. Wierzbowski wezwany został dziś zrana do Apuchtina. Rozmowa między nimi trwała przeszło godzinę. P. Wierzbowski był w ciężkich opałach. Bądź co bądź p. Wierzbowski dobrze zrobił, odwołując dzisiejszą lekcję. Zażegnał bowiem wielkie niebezpieczeństwo, którego wina spadłaby w większej części na niego. Idzie tylko o to, aby wytrwał nadal w swem dzisiejszem postanowieniu. Żąda tego od niego młodzież, żąda kraj cały, żąda wreszcie obowiązek uczciwego człowieka. To co się dziś stało, daje nam rękojmię, że p. Wierzbowski zrozumiał ostatecznie niezmiernie kłopotliwe położenie, z którego jest jedna tylko droga wyjścia: podanie się do dymisji.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. stycznia. W. ks. Michał Mikołajewicz został zatwierdzony na rok 1883 w godności prezesa Rady państwa. Główno zarządzający Wydziałem kodyfikacyjnym w Radzie państwa Starickij, mianowany prezesem departamentu prawnego; sekretarz państwa Peretz, towarzysz ministra sprawiedliwości Frysz i zarządzający sprawami komitetu ministrów Mansurow mianowani członkami Rady państwa, jednocześnie zaś pierwszy otrzymał rangę rzeczywistego radcy tajnego. Senator Połowcew mianowany sekretarzem państwa i sekretarzem stanu, pomocnik sekretarza stanu i Rady państwa Szydłowskij pełniącym obowiązki sekretarza stanu departamentu ekonomii państwa.

Z Petersburga odbiera *N. Reforma* następujące doniesienie, które potwierdza poniekąd wiadomości prywatne, ostatniemi dniami ztamtąd pochodzące:

„W sferach wojskowych zrobiło pewne wrażenie najnowsze rozporządzenie ministra wojny, z którego wnosić należy o zamierzonym znacznym ruchu wojsk. Na d. 25. stycznia wezwał mianowicie minister do Petersburga wszystkich zawiadujących ruchami wojsk z całego carstwa, w celu roztrząśnięcia rozmaitych spraw dotyczących transportów wojsk kolejami żelaznemi i statkami parowemi. Donoszę wam także, że rząd rosyjski zamówił w fabryce min Schwarzkopfa w Berlinie 500 sztuk bronzowych min podwodnych."

Z Petersburga telegrafują do *Wien. Allg. Ztg.*: „Jak się obecnie pokaznje, próbował Ignatjew na wiosnę roku zeszłego, gdy był jeszcze w rządzie, zawrzeć kilkoletnie zawieszenie broni z rewolucyjną partją w Genewie. W tym celu wysłany został do Genewy ks. Wittgenstein w bogate zaopatrzony środki. Czy

Jeden dzień z życia króla egipskiego.

(Dokończenie.)

Takim pownien być także król. Cicho i bez hałasu niech wykonuje dobre uczynki, a niech nie zwleka ani jednego dnia; jego obowiązkiem jest ochraniać, bronić, rozweselać i uszczęśliwiać bogatego i ubogiego, znakomitego i maluczkiego, a łaski swej nie powinien odmawiać i złoczyńcy, bo wszyscy mieszkańcy kraju, na południu i północy, na wschodzie i zachodzie są jego dziećmi. Błogosławieństwo powinien przez całe swe życie roznosić, aż póki się nie położy spać koło wschodnich gór (mowa o piramidach). Dopiero wówczas zasłuży sobie na prawdziwe miano s y n a s ł o ń c a." Innym razem przypomina królowi arcykapłan obowiązek sprawiedliwości, a znów kiedy indziej dobroczynności, łagodności lub miłosierdzia, dziś ostrzega go przed pochlebcami, jutro przed zarozumiałością, przecenianiem siebie samego, pojutrze może przed nienawiścią i mściwością etc.

Jest rzeczą prawie niemożliwą, aby codziennie nasłuchawszy się tylu ostrzeżeń i przestróg nie postępować po temu ściśle podług prawa. I rzeczywiście najwięcej królów egipskich sprawowało rządy tak wybornie, że lud ich czcił i szczerze kochał.

Gdy arcykapłan skończył, stawał król na czele dworu i powracał do pałacu tak, jak przyszedł wśród odgłosu surm, trąb, bębnów i innych instrnmentów, a udawał się prosto do sali posiedzeń, bo najważniejsze sprawy rozpoczynają się dopiero teraz.

W Egipcie pisano wiele, nadzwyczaj wiele! O czem tylko można, zawiadamiano króla, a ten chcąc wszystko należycie załatwić, miał po całych dniach aż nadto do czynienia. Jeszcze mu daleko do dokończenia pracy, gdy zjawia się urzędnik, co ogłaszał godziny i oznajmia, żeby się udał na obiad.

Ponieważ jednak Egipcjanie nie ścierpieliby króla, któryby był próżniakiem, albo w skutek nadmiernego używania trunków stawał się niezdolnym do pracy, lub wreszcie pół dnia przy stole przepędzał, więc prawo przepisuje, jak długo może być przy stole, ile i jakie potrawy może spożywać; tak n. p. z mięs wolno mu jeść tylko cielęcinę i gęsi, zaś przeznaczona dlań ilość wina jest tak skromna, że zupełnie nie przeszkadza mu bezpośrednio po obiedzie pracować nad najważniejszemi sprawami państwowemi. Pierwsi ministrowie i doradcy są najczęściej przy stole z królem, ale choćby ich nie było, to nie braknie tam nigdy arcykapłana.

W oznaczonej minucie wchodzi ów znany nam już urzędnik i mówi: „Synu słońca, władco ludu, nadszedł czas, gdzie mądrość nakaznje zaprzestać jedzenia, gdzie cię obowiązek powołuje do pracy."

Król w tej chwili pozdrawia żonę i dzieci i udaje się do swego gabinetu. Jeżeli załatwiono sprawy najważniejsze, to wszyscy przeglądają mapy kraju i robią plany nowych kanałów, albo postanawiają wybudować jakąś świątynię, lub też omawiają pewną dopiero zamierzoną wojnę, albo wreszcie postanawiają otworzyć jaką nową kopalnię. W prowincjach zupełnie na południe położonych były bardzo znaczne kopalnie złota, które rządowi miały przynosić bajeczną sumę tysiąca miljonów złotych rocznie. W pobliżu morza Czerwonego koło studni Mojżesza widać jeszcze dzisiaj resztki z kopalń żelaza, które były tak wielkie, że musiały z pewnością zatrudniać kilka tysięcy robotników. Tuż koło kopalni są ruiny świątyni i mieszkania, które były przeznaczone prawdopodobnie dla żołnierzy, utrzymujących porządek pomiędzy robotnikami, a byli to najczęściej jeńcy wojenni, lub nawet pilnujący samej kopalni. Ruiny te mają co najmniej 3000 lat.

Wreszcie przed wieczorem wybiła i dla króla godzina wypoczynku. Musi on dwa razy dziennie kąpać się, otóż gdy już po raz drugi uczynił zadość temu obowiązkowi, to może wytchnąć i zabawić się bądź w domu w kole rodzinnem, bądź też na wolnem powietrzu. Pokoje jego ozdobione kwiatami i liściem, obszerne, podobne są raczej do ogrodów. Do nich więc zwołnje swoje dzieci, a zapomniawszy o królewskiej powadze, bawi się z niemi jak każdy z jego poddanych; o królowej-matce również nie zapomina i poświęca jej chwilę czasu; dla rozmaitości zwołuje muzykantów, tancerzy i tancerki, przysłuchuje i przypatruje się ich sztukom, czasem zaś przychodzi mu myśl wcale dziecinna, bo oto w najlepsze bawi się ze swymi ulubionymi psami, kotami, małpami i karłami, a że do myślącej nawykł pracy, więc wreszcie gra w szachy.

Domowe jednak zabawy znużyłyby go na końcu; siada więc na koń lub do królewskiego powozu i puszcza się na dalekie wycieczki, lub łapie ryby, albo wreszcie przechadza się po przepysznym swym ogrodzie.

Lecz i czas wypoczynku ma swoje granice. Królowi nie wolno choćby nie wiedzieć dla jak wielkiej przyjemności wyrzec się snu, po za pewną oznaczoną godziną, bo kto się nie posili dostatecznie snem, nie może należycie wypełniać obowiązków dnia następnego.

Tak idzie dzień za dniem przez cały rok, a jedyny wyjątek stanowią święta. Wówczas wystarcza, jeśli król załatwi najpilniejsze sprawy, poczem udaje się zwykle na polowanie lub oddaje się innym przyjemnościom. Nie łatwą to rzeczą znaleść człowieka, któryby był tak pod ciągłą opieką, jak król egipski, a przecie nie czuje on się nieszczęśliwym, przeciwnie jest zupełnie zadowolony ze swego położenia. Pisarz grecki Didoros, który zwidzał Egipt, powiada: „Królowie nie poddają się zwyczajom tym z niechęcią lub wstrętem, raczej są przekonani, że prowadzą najszczęśliwsze życie, bo jak mniemają inni ludzie, wskutek nierozumnej słabości dla zmysłowych popędów, dają się nakłaniać do czynności, których wynikiem jest najczęściej nieszczęście lub niebezpieczeństwo. Niektórzy powodowani miłością, nienawiścią, lub jakąkolwiek inną namiętnością źle czynią, choć o tem wiedzą, choć są przekonani, że sam ich zamiar jest już karygodnym. Zaś u królów egipskich, wszelka porywczość jest prawie niemożliwą, bo żyją podług regnł, ułożonych przez najmędrszych ludzi". Już to niezawodną jest rzeczą, że syn słońca bardzo rzadko zrobi coś takiego, czegoby później potrzebował żałować.

Całe jego panowanie było poświęcone wyłącznie trosce o dobro i sławę ludzi pieczy jego powierzonego; ale też lud ten umiał być wdzięcznym za owo wielkie poświęcenie się króla, bo czcił go bezpośrednio po bogach, a czcił jeszcze szczerzej, serdeczniej niż własnych rodziców. W codziennej modlitwie wspominał go każdy Egipcjanin, zaś aby potomności sławę i cześć jego przekazać, stawiano mu obeliski i posągi. Portrety jego umieszczano w świątyniach, a przed nimi nie tylko modlono się, lecz składano nawet ofiary. Jeśli się pokazał na ulicy, zbiegały się tłumy ludu i wznosiły radośne okrzyki, a z pewnością nie pochodziły one z nakazu rządowego, lecz z prawdziwej miłości, którą w ten sposób objawiano. „Patrz — mówił ojciec do syna — to jest król! Gdy my jutro będziemy jeszcze smacznie spali, on już będzie o nas myśleć, a podczas gdy my oddajemy się przyjemnościom, on siedzi przy pracy, i to przy pracy dla nas. On stara się aby kanały były utrzymane w dobrym stanie, każe świątynie budować, ręczy nam, że nikomu krzywda się nie stanie, chroni nas przed samowolą, a gdzie prawo nakazuje karać bez litości, tam on rozpościera swą łaskę. Wołaj więc głośno, bardzo głośno: Niech żyje syn słońca! niech żyje!

A może te objawy miłości i wdzięczności, które lud egipski okazywał swemu królowi, były tylko próżnem pochlebstwem lub przyzwyczajeniem bez znaczenia?! Za czasów królów swoich krajowych z pewnością nie, ale później pod królami perskimi i Ptolomeuszami wkradło się wiele podłości, czołobitności i małoduszności, a powody tego były ważne i wielkie, bo królowie ci nie znali i nie mieli religji, zwyczajów i obyczajów ludu — nie byli jego ojcami, lecz władzcami, a to nie mogło przychylnie dla nich usposobić ludu egipskiego. Że zaś właśnie takimi byli, to i tego znajdzie się przyczyna. Oto nie znali owego strasznego ostatniego tu na ziemi sądu umarłych, a dawni królowie egipscy nim się udali na wieczny spoczynek, musieli składać rachunki z czynności całego życia i to przed własnymi poddanymi. Za to ich też poddani kochali.

więc ponieważ nie był dość zręczny, czy też z jakich innych powodów, został on odwołany i wysłano go na Wschód w jakiejś bagatelnej, ale dużo czasu wymagającej misji."

KRONIKA.

Lwów dnia 17. stycznia.

Wiadomości osobiste. Roman Dorat, żołnierz wielkiej armji Napoleona I, ozdobiony medalem św. Heleny, b. prezes heroldji Królestwa Polskiego, zmarł dnia 5. bm. we wsi Smiecinie pod Ciechanowem w wieku lat 88. Pokój duszy sędziwego wojownika! — Radca dworu Hermann Loebl otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Zamknięcie kościoła jezuickiego jest nieustannym przedmiotem pogadanek we wszystkich kółkach naszego miasta. Uważalibyśmy sprawę tę za załatwioną, gdyby nie głos pewszechny, oświadczający się jednomyślnie z niedowierzaniem wobec wyjaśnień przez władzę bezpieczeństwa podanych. Musimy otwarcie powiedzieć, że przyłączamy się do niewiernych, a to tem skwapliwiej, że dyrekcja policji nie zamieściła dotychczas w urzędowej *Gaz. Lwow.* wyczerpującego komnikatuu w tej sprawie, i nie położyła kresu krążącym po mieście baśniom. Jeżeli więc nie doczekamy się wyjaśnienia urzędowego, to będziemy zmuszeni uwierzyć krążącej dziś po mieście wersji, która ma za sobą bardzo wiele cech prawdopodobieństwa i podać ją do wiadomości powszechnej. Być może bowiem, że sprostowanie urzędowe, jeżeli w ogóle nastąpi, przyczyni się do wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy, która jeżeli w istocie ma się tak, jak nam podano, nie powinna być trzymaną w tajemnicy.

Nabożeństwo żałobne. W sobotę 19. bm. o godz. 10 z rana odbędzie się w kościele OO. Dominikanów staraniem młodzieży akademickiej i słuchaczów szkoły politechnicznej nabożeństwo żałobne za poległych w walce z Moskwą w roku 1863/4.

Wykład habilitacyjny architekty p. Franciszka Skowrona, odbędzie się w piątek dnia 19. stycznia rb. o godz. 12tej w południe, w sali architektury (VIII) tutejszej szkoły politechnicznej. Prelegent wykładać będzie: „O upadku sztuki starożytnej i wyłonieniu się sztuki chrześciańskiej."

Na pomnik Mickiewicza złożyli: Zebrane na walnem zgromadzeniu w kasynie w Założcach 14 złr. 80 ct., razem z poprzednio wykazanemi 35 złr. do Krakowa odesłano.

Dla sierót po Medyńskiej złożył nieznajomy z Priboju 2 złr.

Składka. Na pomnik Mickiewicza zebrano wczoraj na wieczorze u p. J. Dobrowolskiego złr. 10·60.

Komitet towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie zawiadamia nas, że na rzecz towarzystwa od 1. do 16. stycznia 1883, wpłynęły składki następujące: Pp. Tadeusz br. Horoch 10 zł., Towarzystwo rolnicze okręgowe w Mielcu 10 zł., Kornel Chwalibóg rocznie 10 zł., dr. Józef Mayer, prezes akademji rocznie 10 zł., Eleonora Broniewska 5 zł. Stanisław Jordan 5 zł., za zaspokojoną ciekawość J. P., L. G., E. J., H. D. 3 zł., ks. Seweryn Morawski, biskup sufragan lwowski r. k. 10 zł., Marjan Dydyński 10 zł., Franciszek Popiel 10 zł., ks. Isakowicz, arcybiskup ormiański lwowski 5 zł., Feliks Skrochowski 5 zł., dr. Federowicz 5 zł., Walery Rogawski 1 zł., Kostka 1 zł., Laski 1 zł., Kisielewski 50 ct., Garlicki 50 ct., Józef Olszewski 1 zł., Klimontowicz 1 zł., Jaworski 1 zł., Boreyko 1 zł., Wydział Rady powiatowej w Gorlicach 10 zł., z książąt Sapiehów hrabina Helena Stadnicka 10 zł. Przez Redakcją *Reformy*: Antoni Weyda 2 zł., Masłowski 1 zł., Apolinary Przyłęcki 2 zł., Jan Uziębło 2 zł., J. O. z Odnowa 5 zł., Mieczysław Pawlikowski 120 zł., Józef Przyłęcki 2 zł., hr. Stanisław Dzieduszycki 10 zł. rocznie, ks. Franciszek Szaynok proboszcz z Ranizowa 5 zł., Ignacy Sapecki 1 zł., ks. Jan Burka, wikary 1 zł., hr. Mieczysław Rey 30 zł., Dyzma Chromy 5 zł., F. M. Wiśniewski 1 zł. 50 ct., L. Szopski 1 zł., J. Lenkiewicz 50 ct., Stanisław Baumann 1 zł., Jan Vogler 50 ct., T. Anczykowski 50 ct., F. B. 20 ct., F. Kantorek 50 ct., R. L. 50 ct., N. N. 50 ct., J. J. 50 ct., J. Bińczycki 30 ct., P. Gawin 20 ct., N. N. 40 ct., J. Nowaczyński 50 ct., E. Z. 40 ct., J. Etgens 50 ct., K. R. 30 ct., A. Woytych 50 ct., J. Majewski 4 zł., L. Krzyżkowski 1 zł., F. Nawrocki 40 ct., Matułowski 50 ct., J. Maziarski 1 zł., E. Rybacki 50 ct., E. Schnayder 50 ct., A. Polesny 40 ct., Zdanowicz 1 zł., A. C. 30 ct., J. Remin 1 zł., Górski 1 zł., K. R. 50 ct., W. G. 20 ct., W. Majewski 50 ct., Korwin 50 ct., P. Szufinowicz 1 zł., P. B. 50 ct., S. P. 50 ct., D. J. D. 1 zł., J. Walkowski 2 zł., Al. Kluczycki 2 zł., Cholewka 1 zł., St. Oraczewski 1 zł., K. Gretschel 1 zł., Glatman 1 zł., J. Bartmański 1 zł., J. Sitkowski 50 ct., J. Dowgiełło 50 ct., Drapella 50 ct., Westenholz 1 zł., Albus 1 zł., N. N. 1 zł., M. Stawowski 30 ct., J. S. Paszkowski 1 zł., Sędzina Januszewicz 1 zł., książe J. T. Lubomirski 10 zł., Emilia Swietlich z teatru dziecinnego w Starym Gwoździcu na Pokuciu 5 zł., ks. Ignacy Łobos, biskup sufragan przemyski 5 zł., Marian Maziarski 5 zł., Pani Jabłońska 6 zł. — Razem 411 zł. 90 ct.

Ksaw. Konopka sekretarz. *K. Horoch* przewodniczący.

Wybory do Sejmu. Delegatem z Przemyśla na zjazd przedwyborczy we Lwowie, wybranym został p. dr. Aleksander Dworski, a jego zastępcą p. dr. Władysław Czajkowski.

Do szkoły śpiewu operowego, założonej przez przyszłą dyrekcję teatru lwowskiego, zgłosiło się dotąd czterdzieści kilka osób. Onegdaj od byli trzej profesorowie tej szkoły próbę głosów i na podstawie tej próby przyjęto trzydzieści kilka osób z tych, co się dotąd zgłosiły. Jest między niemi już kilka dość wyrobionych głosów, i kilka chociaż nie wyrobionych jeszcze, ale dźwięcznych i obszernej skali. Dwanaście osób od razu rozpocznie naukę solowego śpiewu operowego. Reszta potrzebuje jeszcze dalszego kształcenia się, zanim do solowego śpiewu przystąpią. Okazało się, że myśl założenia szkoły śpiewu operowego była szczęśliwą i może doprowadzić istotnie do stałej opery polskiej we Lwowie. (*Gaz. Narod.*)

Ludność lwowska w dwóch pierwszych dniach otwarcia pocztowych kas oszczędności nie korzystała w znaczniejszej mierze z nowej instytucji, co jednak da się łatwo wytłumaczyć okolicznością, że szerokie koła ludności, i to te właśnie, które powołane są głównie do korzystania z pocztowych kas oszczędności, nie obznajomiły się jeszcze dotąd dostatecznie z formalnościami i nie poznały całej praktyczności systemu. Jesteśmy też przekonani, że wkrótce tyle pożądana i zbawienna instytucja wyzyskaną zostanie przez ludność naszą w odpowiednim stopniu, osobliwie jeśli ludzie inteligencji, pryncypałowie, służbodawcy, szefowie zakładów fabrycznych itp. wyjaśnią pracującym klasom całą łatwość i korzyść umieszczania wkładek w pocztowych kasach oszczędności. W pierwszych dwóch dniach otworzenia kas oszczędności, d. 12. i 13. bm., wpłynęło na poczcie głównej i jej filjach we Lwowie 66 wkładek, reprezentujących 583 zł., a nadto sprzedano przeszło 100 kart oszczędności. Głównie robili wkładki izraelici i młodzież szkolna. Z prowincji nie mamy dotąd żadnych wiadomości, tylko ze Stanisławowa donoszą nam, że liczba wkładek wynosiła tam w dwóch pierwszych dniach 38, z sumą 392 zł. (*Gaz. Lwow.*)

Zdaniem lwowskiego korespondenta *Czasu*, wina małego początkowego udziału w stolicy spada na wiedeński urząd pocztowych kas oszczędności, który uroił sobie, że Lwów jest miastem niemiecko ruskiem i na 100 książeczek przysłał 40 polskich, 40 ruskich i 20 niemieckich. Jeżeli przyjmiemy 100,000 jako cyfrę ludności m. Lwowa, to według centralnego urzędu pocztowych kas oszczędności, byłoby u nas po 40,000 Rusinów i Polaków, a 20,000 Niemców. Szan. referent, który tak rozdzielał książeczki, zechce pofatygować się do biura centralnej komisji statystycznej i wziąć za podstawę cyfry ostatniego spisu ludności. Jeżeli za odległem dla niego jest biuro komisji statystycznej, to niech zapyta dyrekcję drukarni nadwornej, w jakim stosunku drukuje dzienniki ustaw państwowych w naszych trzech językach krajowych. Wreszcie i p. Kowalski lub p. Kułaczkowski, jeżeli ich o to zapytają, wskażą pewnie stosunek więcej do prawdy zbliżony od powyższego. Jest to drobnostka, ale zawsze charakterystyczna, i ostatecznie nie obeszło się bez skutków. Wiele osób bowiem książeczek ruskich przyjąć nie chciało, a polskich nie otrzymało. Pęd ku oszczędności został chwilowo wstrzymany.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 20. bm. wieczorek z tańcami. Początek o god. 8. Lista otwarta.

Maskarada na dochód funduszów stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się w sobotę d. 20. stycznia b. r. w własnym lokalu tow. przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Zaproszenia nabywać można w biurze tegoż stowarzyszenia.

Autentyczne. Przy odbiorze paczki z poczty lwowskiej, pyta urzędnik: „Co zawiera paczka?" „Buty." — „Anderthalb Kilo Butter" — dyktuje urzędnik. Akcyzy jednak nie opłacono.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 16. stycznia. Złożono w pol. 6 kluczyków na obrączce, kartę zastawniczą zakł. kred. i zast. Nr. 49572 na zastawiony sygnet, pugilares z kartą zast. Nr. 06952 na tałes i recepisem od Stadtfelda. — Odebrano znanym złodziejom beczułkę piwa, notowanych zaś złodziei Marcina Pietruszczaka za kradzież kur, i Stanisława Królikowskiego za kradzież bundy oddano do aresztów policyjnych.

(J. D.) **Kraków** 16. stycznia. Między urzędnikami pocztowymi panuje niezadowolenie, w ciągu bowiem dwóch miesięcy ostatnich zaprowadził rząd aż dwie nowości, zlecenia pocztowe i książeczki oszczędności — pierwsza robi z urzędników pocztowych i listonoszów rodzaj komisjonerów, druga kompletnych urzędników kasowych — a wszystko to wprowadzono bez jakiegokolwiekbądź powiększenia sił urzędniczych; jeżeli się zważy, iż w Krakowie liczba dzienna samych zleceń (mandatów) przenosi 600, dziwić się tylko należy, iż siły biurowe temu podołają. Zdarzyło się też, iż urzędnicy pocztowi, szczególnie w ostatnich dniach, po 18 godzin dziennie urzędowali.

Wczorajsze trzecie z kolei posiedzenie budżetowe Rady miasta, było tylko w dwóch kwestjach zajmującem. Rada miasta na wniosek wiceprezydenta p. Muczkowskiego, zażądała zaprowadzenia jarmarków na konie i bydło. Na wniosek radcy prof. dr. Bocheńka, wyraziła Rada życzenie do prezydenta miasta, by uchwałę zeszłoroczną względem zaprowadzenia biura statystycznego, jak najprędzej w życie wprowadził; koszta biura statystycznego wynosić mają łącznie z statystyką sanitarną rocznie 2200 złr.

Rzeszów 15. stycznia. W ostatniej mojej korespondencji podniosłem okoliczność, że dla braku wszelkiej organizacji w wydziale tutejszego Stowarzyszenia oświaty ludowej, usunęło się już trzech członków tegoż wydziału od współudziału, co równa się na każdy sposób zupełnemu ustąpieniu.

W myśl statutu składa się wydział z sześciu członków (oprócz przewodniczącego i jego zastępcy), jeżeli więc trzech członków, tj. połowa ustąpiła, to naturalnem następstwem rzeczy wydział statutem przeznaczony, legalnie już istnieć przestał.

Członkowie Stowarzyszenia oświaty ludowej nie mają jednak o tym ważnym wypadku najmniejszej wiadomości, gdyż p. przewodniczący wydziału zdaje się mieć w tym względzie odmienne od nas pojęcia; nie uważa on widocznie wydział z trzech członków się składający za nielegalny i niemożliwy, i dlatego prawdopodobnie nie zwołuje walnego zgromadzenia członków Towarzystwa dla zdania im sprawy w celu przedsięwzięcia nowych do wydziału wyborów.

Najważniejszą jest w tej sprawie okoliczność, że od współdziałania usunął się skarbnik Stowarzyszenia p. H., i że zastępstwo skarbnika objął ex propria diligentia sekretarz Stowarzyszenia p N.

Nie kładziemy bynajmniej nacisku na ten ostatni fakt w zamiarze ujęcia p. N. przymiotów skarbnika, lub uszczuplenia mu zaufania, jakiego ogólnie niemniej jak i p. H. używa, ale nie możemy pominąć tej okoliczności, już dlatego samego, że połączenie godności sekretarza i skarbnika w jednej osobie, sprzeczne jest z przepisami statutu, coby się jednak było nie stało, gdyby skarbnik p. H. mając pewną przyczynę i chcąc się usunąć od tak ważnej czynności (za jaką urząd skarbnika uważanym być musi), zachował był przynajmniej konieczne w takim razie formalności rachunkowe i kasowe, i wyczekał aż do udzielenia mu absolutorjum i wyznaczenia odpowiedniego następcy.

Złoczów 15. stycznia. Zapraszamy członków na roczne walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa „Rodzina", które się odbędzie w niedzielę 21. bm. o godz. 4 po południu w sali rady gminnej. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie zarządu z całorocznej czynności; 2) sprawdzenie rachunków; 3) wybór 5 członków zarządu; 4) wnioski członków. *Sylwester Ulanowski*, przewodn. *Mikołaj Wiśniowski*, sekretarz.

Z Czortkowa donoszą nam, iż dnia 24. bm. odbędzie się w tamtejszym kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo za dusze poległych braci w r. 1863/4. W czasie nabożeństwa zbieraną będzie składka na rzecz weteranów z r. 1831.

Tarnopol 15. stycznia. Wydział biura pow. Stowarzyszenia patr. pomocy „Czerwonego Krzyża" w Tarnopolu urządza dnia 1. lutego br. na rzecz tegoż Stowarzyszenia bal i uprasza wszystkich, którzyby przez możliwą niedokładność dotychczas nie otrzymali zaproszeń, aby w tym celu zechcieli się zgłosić u sekretarza wspomnianego Stowarzyszenia w starostwie.

Jarosław 12. stycznia. Ostatniemi czasy trochę wrzawy narobiła sprzedaż dóbr Jasienia przez hr. Krasickiego izraelicie, o czem dzienniki w swoim czasie pisały. Obecnie możemy z naszej okolicy zapisać fakt nader pocieszający, bo wprost przeciwny. Oto znany krezus jarosławski p. Robinson zapragnął kupić Chłopice, majątek nabyty przed 7 laty przez posła Władysława hr. Koziebrodzkiego. W Chłopicach jest kościół postawiony przez króla Jana III., w którym obraz Matki Boskiej słynny cudami. Otóż chociaż p. Ribinson ofiarował 50000 zł. zysku ponad pierwotną cenę kupna, hr. Koziebrodzki, który obecnie zmuszony jest z chorą żoną bawić za granicą, majątku nie sprzedał, nie chcąc aby ziemia wyszła z rąk katolickich i polskich. Czyn ten wielce patrjotyczny czyni zaszczyt hr. Koziebrodzkiemu, gdyby wszyscy właściciele ziemscy trzymali się stale tej zasady, że nie godzi się oddawać ziemi w obce, wrogie nam ręce, wtedy moglibyśmy być o naszą przyszłość spokojni. *San.*

Katastrofa w Berdyczowie. Warszawskie *Echo* otrzymało pod dniem 14. stycznia następujący telegram z Berdyczowa: Wczoraj wieczorem, podczas przedstawienia w cyrku, wybuchł pożar w górnem wiązaniu sznurów, gdzie mieściły się trapezy akrobatów. Ogień na razie można było ugasić bez dalszych następstw, wszyscy jednak potracili głowy i płomienie ogarnęły wkrótce budynek. Popłoch pomiędzy publicznością był ogromny. Wszyscy tłoczyli się do wyjścia i zaledwie trzecia część zdołała wydostać się na zewnątrz. Zanim straż ogniowa przybyła na miejsce, cały cyrk stał w płomieniach i, o ile dotychczas można było sprawdzić, spaliło się 240 osób. Prócz tego 60 osób poniosło mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, w czasie tłoku i wskutek poparzenia. Pomiędzy spalonymi znajdują się: policmajster miejscowy wraz z żoną, sekretarz sądu Omalenko i dwaj woltyżery cyrkowi. Cała katastrofa nie trwała dłużej jak dwie godziny. Śledztwo, w celu wykrycia przyczyny pożaru, zostało zarządzone. Gubernator i prokurator z Żytomierza przybyli dziś w nocy.

Przyczyną spalenia się cyrku w Berdyczowie było pęknięcie lampy naftowej, która nie powinna się była wcale tam znajdować. Już to w ogóle wszelkie prowizoryczne cyrki drewniane w opłakanych znajdują się warunkach pod względem bezpieczeństwa. Jeden z członków redakcji *Czasu* otrzymał depeszę z Berdyczowa od krewnych, którzy znajdowali się na przedstawieniu cyrkowem i ocaleli szczęśliwie.

Do *N. Presse* telegrafują dnia 16. bm.: Cyrk, w którym nieszczęście się stało, był zbudowany przez akrobatę francuskiego Ferroniego: budynek obszerny, cały drewniany, dubeltowo deskami obity i mógł pomieścić 2000 ludzi. W sobotę o godzinie 10. wieczorem, wśród przedstawienia, jedna z akrobatek dosiadła właśnie konia w stajni i zamierzała wgalopować na nim do cyrku przed publiczność. Koń miał na głowie strój w formie proporca z napisem: „Nowy Rok 1883." W stajni znajdowała się beczka z kilku pudami nafty, a niedaleko niej wisiała gorejąca lampa. Koń, szarpnąwszy się nagle, zerwał proporcem tę lampę i rzucił ją na ową beczkę, która natychmiast stanęła w płomieniach, a te ogarnęły prawie w jednej chwili budynek drewniany. W cyrku znajdowało się właśnie około 1200 osób. Wszyscy zaczęli się cisnąć ku wychodowi. Były wprawdzie drzwi rezerwowe, ale stracono przytomność umysłu i powstał zgiełk nie do opisania. Tymczasem płomienie rozszalałe zajęły wiązanie dachu i ten wkrótce zwalił się na głowy tłumu. Pewnem jest, że tylko około 500 osób zdołało się uratować, a około 700 (!) osób zginęło w płomieniach. Z galerji nikt nie uszedł. Żydów spaliło się około 420, reszta Rosjanie, Polacy i także kilku Niemców. Przy odgrzebywaniu trupów, głowy znajdują się po największej części zwęglone, a tożsamość tożsamość osób można rozpoznawać tylko po ubiorze lub innych przedmiotach. Pomiędzy spalonymi znajduje się pewien znakomity kupiec rosyjski z żoną i dwojgiem dzieci. Z niemieckich poddanych zginął wędliniarz Selman z rodziną z 5 osób złożoną. Z poddanych austrjackich zginął Adolf Krause z Czech — z żoną i siostrą. Większa część ofiar należy do uboższej klasy ludności. Wielu nie można wcale rozpoznać. Na dziś zarządzono ogólne oględziny trupów. Z Kijowa przybył wczoraj na miejsce cywilny gubernator Vitz, z okolicy napływa również wiele ludzi. Wrażenie katastrofy straszne. Do rozkopywania zglisczów trudno znaleść robotników. Zawiązał się komitet dla wsparcia wdów i sierót, i rozpoczęto zbierać składki.

Dodajemy, że ogłoszony w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich telegram *Extrablattu* jest widocznem zmyśleniem.

Przestroga dla donżuanów. Przed sądem powiatowym na Leopoldstadt w Wiedniu odbyła się w tych dniach rozprawa o obrazę honoru pana Mojżesza Pulverstauba przeciw państwu Baruchowi i Róży Feiglstockom. Przedmiotem rozprawy była następująca skarga:

„Wysoki sądzie! Jestem zielony, żółty i niebieski z pobicia, naigrawano sie ze mnie, urągano mi i wyśmiano mię, sromotny zamach wykonano na honor mój i dlatego skarżę pana Barucha i panią Feiglstock. Przebieg sprawy był następujący: Zatopiony w myślach stałem dnia 23. listopada na Ringstrasse. Nagle spostrzegają oczy moje piękną, młodą damę, a dama zdawała się i mnie spostrzedz, gdyż się uśmiechnęła. Ja jestem człowiek światowy i wiem, co znaczy uśmiech; w przyzwoitem oddaleniu poszedłem więc za damą, a dama się często oglądała i uśmiechała się zawsze. I to uśmiechanie się było mojem nieszczęściem, bo ja poszedłem za damą aż na Darwingasse. Ja stanąłem przed domem, do którego dama weszła, ale dama się znów oglądnęła i znowu uśmiechnęła się. Byłem ciekawy, kto jest ta piękna dama i poszedłem za nią do jej pomieszkania. Zaledwie tam stanąłem, rzucił się jakiś pan na mnie, a za tym panem dama. Pan wziął kij i obił mię tak, że jestem zielony, żółty i niebieski, i nie słuchał on wcale, gdy go prosiłem o przebaczenie. On mię bił bez litości, ja uciekłem, a wtedy on i dama krzyczeli za mną: „Ty gałgan! Ty baciarz! Polujesz na cudze żony!" I ja musiałem znieść ten sromotny zamach na mnie od pani Róży Feiglstock; bo to ona była tą damą, która się tak uśmiechała do mnie, a pan Baruch Feiglstock tym dzikim człowiekiem, który mię bił. Ja więc upraszam wysokiego sądu, aby mi zrobił satysfakcję i surowo ukarał pana Barucha i panią Różę Feiglstock za zamach na mój honor. Mojżesz Pulverstaub, *rentier.*"

Oskarżony Feiglstock utrzymywał, że zrobił tylko użytek z prawa, przysługującego mu w własnym domu.

Sędzia. Pan Pulverstaub twierdzi, żeś go pan bił kijem.

Oskarżony. Niech on mi dowiedzie.

Sędzia. Miałeś go pan także zelżyć.

Osk. Niech on mi i tego dowiedzie.

Sędzia. Jaki więc dowód przytoczyć pan możesz na to, że twierdzenia pańskie są prawdziwe?

Pulverstaub. Wysoki sądzie! Ja jestem zielony, żółty i niebieski od pobicia, naigrawano się ze mnie, urągano mi i wyśmiano mnie, sromotny zamach wykonano na mój honor...

Sędzia. Pan, widzę, nauczyłeś się tego na pamięć: odpowiedz mi pan krótko, gdzie pana bito?

Pulverstaub. Co to znaczy gdzie? Po plecach!

Sędzia. Ależ nie o to chodzi, ale czy pana bito w pokoju, czy na korytarzu?

Pulverstaub. No, ja był w salonie.

Sędzia. Byłeś więc sam z panem Feiglstockiem?

Pulverstaub. Była i jego żona i ona się śmiała.

Sędzia skonstatowawszy, że rzekomej injurji nie doznał pan Pulverstaub, „publicznie i wobec świadków" uwolnił oskarżonych.

Zbiegi dziwnego rodzaju, jak donosi *Echo* warszawskie, poczęli się pojawiać w miasteczkach Kongresówki. Są to żydzi, uciekający z Tesalji przed służbą wojskową w armji greckiej. Więcej ich jeszcze ma się chronić do Galicji.

Niezwykła sprawa. W sądzie kasacyjnym petersburskim sądzoną była przed kilku dniami niezwykła sprawa. Jeden z mieszkańców wsi, położonej pod Chocimem, Sak, obwiniony został, iż córkę swoją więził od urodzenia w chlewie, przeznaczonym dla trzody. Komisja zjechała na miejsce i znalazła 17-letnią córkę Saka w komórce razem z psami, z którėmi też wspólnie się żywiła z jednego naczynia. Nieszczęśliwe dziecię, jak wykryło śledztwo, pozostawało w więzieniu prawie od urodzenia, to też na widok ludzi wydawała piskliwy głos, podobny do skomlenia szczenięcia, i uciekając na czworakach, chroniła się po kątach. Według zdania lekarzy, dziecię to nie będzie mogło odzyskać w zupełności władz umysłowych. Wyrodnego ojca sąd skazał na zesłanie do Syberji.

Z greckiego parlamentu. W świątyni nowo-helleńskiego parlamentaryzmu w Atenach przyszło temi dniami do formalnej bijatyki i policzków. Dwaj posłowie, jeden z opozycji, drugi z rządowego stronnictwa rzucili się na siebie jak koguty; na pomoc przyszli im niektórzy z kolegów; w walce tej dostało się porządnie różnym częściom ubrania, z których strzępy zaledwie pozostały; z organów powonienia obficie płynęła krew, mięszając się z porozlewanym atramentem. Przewodniczący izby poselskiej, Valaorites, dzwonił i krzyczał napróżno, aż chwycił za kapelusz, czy czapkę i wybiegł z sprofanowanego przybytku rozpraw ustawodawczych. We drzwiach pokazał się żołnierz, stojący na straży, nie miał jednak odwagi brać się do uspokajania borykających się. Na galerji powstał również wielki zamęt i tumult. Jedni podjudzali walczących, inni wyrażali swe zgorszenie, dwie nawet wrażliwe Greczynki, widząc płynącą krew, rozlany atrament i walające się szmaty odzieży — zemdlały.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 17. stycznia na dochód Edwarda Webersfelda: „Gavaut, Minard i spółka," komedja w 3 aktach Edmunda Gondinet.

Drugi koncert historyczny polski księżnej Marceliny Czartoryskiej ze współudziałem p. dyrektora Karola Mikulego, p. Wolfsthala skrzypka, pani S..., oraz chóru galic. Tow. muzycznego, odbędzie się na cele dobroczynne w niedzielę dnia 21. stycznia w sali Tow. muzycznego (w teatrze hr. Skarbka).

Program: Część pierwsza (dzieła starożytne). 1. „Boga rodzico," z wieku X, odśpiewa chór mieszany. 2. Jan z Dzikowa. „Wieczna Pamiątka" (1561), chór mieszany. 3. Pieśń weselna króla Zygmunta Augusta z r. 1553, chór mieszany. 4. Gomułka. Psalm 77my z wieku XVI, chór mieszany. 5. Gorzycki. „Sepulto Domino" kwartet wokalny z XVII wieku.

Część druga (dzieła nowoczesne). 6. Dobrzyński. Czwarta część z symfonji, na orkiestrę. 7. Pieśni polskie, odśpiewa p. S. 8. a) Mikuli, Balada, b) Mikuli, Walec, odegra księżna M. Czartoryska. 9. Kurpiński. Elegja. 10. Żeleński. Polonez na orkiestrę. 11. a) Chopin op. 62 N. 1. Nocturne, b) Chopin op. 30 N. 4. Mazurek, odegra księżna M. Czartoryska.

Na benefis p. Adolfa Czecha, pierwszego kapelmistrza opery czeskiego teatru w Pradze, daną tam będzie dnia 20. bm. „Halka" Moniuszki, która nie pierwszy już raz zresztą słyszaną będzie nad Wełtawą. W roli tytułowej wystąpi panna Irma Reichówna, która na swem benefisowem przedstawieniu w Warszawie śpiewała rolę tę po polsku.

Jaskinia piratów, jeden z ostatnich obrazów Siemiradzkiego, nagrodzony złotym medalem na wystawie w Filadelfii, obecnie znajduje się w Warszawie, w salonie sztuk pięknych p. Aleksandra Krywulta. Tenże przedsiębiorca zamierza za kilka tygodni przywieźć go do Lwowa.

„Echo z Pokucia" zamieszcza rzecz Agatona Gillera o Lenartowiczu. Autor powiada, że śpiewak nasz, od lat 20 zamieszkały we Florencji, w tęsknocie do ojczyzny wyśpiewał w tej stolicy kwiatów i sztuki włoskiej, najcudowniejsze pieśni. Tu się nauczył rzeźbiarstwa i w kościele Santa Croce, który jest włoskim Wawelem, miejscem grobów najznakomitszych Włochów, dwa pomniki jego roboty, świadczyć przez wieki będą o geniuszu artystycznym i wzniosłym patrjotyzmie śpiewaka polskiego ludu.

Weloński, znakomity twórca „Gladjatora", wykończył już podobno nową pracę. Rzeźba ta nosi nazwę „Bojan".

Dr. Stanisław Tomkowicz prostuje wiadomość o piśmie p. t. *Przyjaciel sztuki kościelnej*, że on, nie zaś p. Stanisław Tomkowicz, młody literat, bawiący obecnie w Monachium, jest redaktorem i wydawcą tego pisma.

Rada szkolna krajowa poleciła bibliotekom szkół ludowych wszelkiej kategorji wydaną w Poznaniu nakładem Żupańskiego książkę pod napisem: „Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy przedstawione. Dla ludu polskiego i młodzieży ułożył Józef Chociszewski."

Złota rybka, bardzo melodyjna polka, przez E. S., wyszła w zakładzie litograficznym p. Langa. Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczył kompozytor na pomnik Mickiewicza.

Bracia Rantzau pojawią się w poniedziałek z nową obsadą na scenie tutejszej. W roli Florentego wystąpi p. Rychter. Wiadomo, że sztuka ta upadła u nas głównie z powodu niestosownego rozdania ról.

O towarzystwie szubrawców. Pod tym tytułem pojawiła się rozprawa p. Zdzisława Hordyńskiego, traktująca o tem towarzystwie, zawiązanem na początku bieżącego stulecia. Jest to ciekawa książeczka, którą się czyta z wielką przyjemnością, bo rzuca nowe światło na całą działalność licznych towarzystw ówczesnych.

Pierwszy romantyk, opowiadanie z przeszłości, spisał Aër. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie bardzo ciekawa książka, opisująca życie poety Kniaźnina i dwór ks. Adama Czartoryskiego w Puławach. Jest to jedna z najlepszych publikacyj w tym przedmiocie, i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. Autorowi młodemu można szczerze powinszować tej pracy, która go stawia w pierwszym rzędzie pomiędzy powieściopisarzami polskimi.

Siedmiolecie szkoły głównej warszawskiej (1862—1869). Pod tym tytułem wyszła w Krakowie, nakładem Gebethnera i Wolffa, bardzo poważna praca Aleksandra Kraushara, opisująca dzieje tej instytucji naukowej aż do ostatniej chwili, kiedy przeobrażoną została na uniwersytet rosyjski. W książce tej znajdujemy bardzo skrzętnie pozbierane dokumenta, odnoszące się do owej epoki przekształceń szkoły głównej warszawskiej, dążących do uchylenia jej charakteru polskiego.

Tygodnik Rzeszowski. Mamy przed sobą drugi numer tego pisma, które wcale korzystnie się przedstawia. Artykuł wstępny w tym numerze, zatytułowany „Idea wolności", dowodzi, że redakcja rozumie dobrze współczesne wymagania społeczne i prawodawcze. Inne artykuły zawierają pouczające wiadomości informacyjne.

Opiekun domowych i pożytecznych zwierząt. Pod tym tytułem wychodzi w Warszawie pismo, obecnie pod nową redakcją p. Kotłubaja. W przemowie swej zapowiada redakcja, że wyczerpująco opracowywać będzie hodowlę zwierząt domowych, ich przymioty, oraz korzyści, jakie może zapewnić ten lub ów kierunek hodowli w gospodarstwie; dalej obszernie traktować zamierza uprawę roślin pastewnych, najnowsze sposoby utrzymania dobytku, hygienę zwierząt, popularne opisywanie ważniejszych chorób, oraz środki lecznicze; w tym ostatnim celu zaprowadzona będzie stara rubryka „Poradnik weterynaryjny". Dla urozmaicenia treści pomieszczane będą popularne wiadomości z anatomii i fizjologii zwierząt domowych i ich genealogia, opisy przyrodzonych zdolności, obyczajów, wraz z drzeworytami w razie potrzeby. Rubryka wiadomości bieżących, krajowych i zagranicznych, obejmie w sobie wszystkie interesujące wiadomości z chwili bieżącej.

Tygodnik ilustrowany nr. 2. zawiera: Wojciech Jastrzębowski (z drzew.) Nowe zbiory dzieł sztuki w Berlinie. Przegląd piśmienniczy. Klasztor, opowiadanie, przez J. I. Kraszewskiego (c. d). Kronika tygodniowa. Krajobraz zimowy (drzew.). Łowy (drzew.). General Chanzy. Przegląd polityki zagranicznej. Listy Jordana do pana Jana (dok.). Ze świata obcego (dok.). Korespondencja Tygodnika. Leon Gambetta. Krajobrazy w Panu Tadeuszu, skreślił dr. H. Biegeleisen (c. d). Szachy. Nad przepaścią, powieść (c. d.).

Ruch stowarzyszeń.

Wydział towarzystwa prawniczego we Lwowie zaprasza wszystkich członków na doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 21. stycznia 1883 r. w lokalu towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3. piętro II.). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału o działaniu towarzystwa w r. 1882. 2. Sprawozdanie wydziału o zarządzie jego majątkiem, 3. Sprawozdanie wydziału o stanie bibljoteki. 4. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków za rok 1882. 5. Budżet na rok 1883. 6. Wniosek wydziału o poruczenie nowo wybranemu wydziałowi prawa przyjmowania nowych członków na r. 1883. 7, Wybór prezesa towarzystwa, 12 członków wydziału, 6 zastępców. 8. Wnioski wydziału względem zamianowania członków honorowych. 9. Ewentualne wnioski członków.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Politechnicznego odbędzie się we wtorek dnia 30. bm. o godzinie 6. wieczorem w szkole ludowej im. Konarskiego (ulica Wałowa l. 4). Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez prezesa. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromrdzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1882 (ref. p. Stwiertnia). Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1882. Wniosek zarządu względem wydawnictwa wspólnego organu z krakowskiem Towarzystwem technicznem (ref.

prof. Bykowski). Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. P. dyrektor Wrotnowski od soboty zajęty jest dalszemi przygotowaniami do otwarcia Banku krajowego. Podczas pobytu w Warszawie wypracował p. Wrotnowski i wysłał już stamtąd do Wydziału krajowego kilka specjalnych instrukcyj o niektórych kategorjach czynności bankowych.

Towarzystwo rolnicze rzeszowskie, ośmielone powodzeniem zeszłorocznej wystawy, postanowiło co roku, a zatem także i tego roku, na św. Wojciecha, dnia 23. kwietnia, urządzić w mieście Rzeszowie wystawę bydła i nierogacizny większych i mniejszych właścicieli, wraz z premiowaniem i rozdawaniem listów pochwalnych.

Żydowskie Towarzystwa zaliczkowe, pisze „Związek," kompromitują na każdym kroku naszą zasadę. Oto kilka najświeższych faktów: Dowiadujemy się, że w Śniatynie „Vorschuss- et Credit-Verein" płaci od wkładek oszczędności 7%, — pobiera od pożyczek 9%, z czego dyrekcji odstępuje 3%, tak, że dla Towarzystwa pozostaje 6%, kto pokrywa więc stratę 1½%? prawdopodobnie klienci, którym się błędnie oblicza odsetki. — O „Verschusscasse" w Busku była wzmianka w jednym z poprzednich numerów — dowiadujemy się zarazem, że chłopi przy pożyczkach zamiast waluty, otrzymują książeczki oszczędności tego „banku," które ze stratą sprzedają żydom. — Żydowskie Towarzystwo kredytowe w Busku pobiera oprócz odsetek tytułem kosztów administracji do 35%, a tytułem zwłoki do 600%! Wypadek był następujący: Pożyczono 500 złr. na raty miesięczne po 5 złr., za rok ściągnięto 10% z góry — za miesiąc zwłoki przy spłacie pierwszej raty 5 złr. ściągnięto niby 6%, wszakże nie od zaległej raty, ale od całego kapitału 500 złr. za miesiąc w sumie 2 złr. 50 ct., co czyni od 5 złr. dokładnie 600% rocznie! Dyrekcja żydom opuszcza zwłokę, od chłopów ściąga, twierdząc: „czemu nie brać, skoro płacą?" P. Leib Goldberg, dyrektor tego dobroczynnego zakładu, organizuje podobne instytucje w okolicy (Kozowa, Toporów, Złoczów itd. Kiedyż obywatelstwo i władze tamę położą tym spekulacjom lichwiarskim?! Jeszcze raz zaznaczamy, że ze względu na nasze stosunki społeczne możemy tolerować specjalnie żydowskie Towarzystwa tylko dopóty, dopóki nie rozciągają swej czynności na chrześcijańską ludność rzemieślniczą i wiejską — którą żydzi już dość wyssali — a dla której podniesienia, a nie ostatecznego pogrzebania, zakładamy z tyloma trudnościami i wśród tylu przeciwieństw nasze Towarzystwa zaliczkowe.

Lwów 16. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·75 do 8·65, pszenica biała 7·60 do 8·50, pszenica żółta 7·25 do 8·35, żyto 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 6·25 do 6·[illegible], jęczmień pastewny 4·40 do 5·—, owies 5·— do 5·5[illegible], groch do gotowania 7·— do 8·25, groch pastewny 4·50 do 5·50, wyka 5·— do 5·40, bób 7·— do 18·—, hreczka 6·— do 6·50, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·40 do 5·50, rzepak zimowy 14·50 do 14·70, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·25, nasienie lniane 9·50 do 10·—, koniczyna 65·— do 80·—, kminek 24·— do 24·50, anyż —·— do —·—, anyż płaski 27·— do 29·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 28·90.

Waluta: marek 58·65 rubel złr. 1·17¼, napoleondor złr. 9·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. stycznia.

Politik dowiaduje się, że rząd zamierza zaprowadzić czeski fakultet medyczny na uniwersytecie praskim jeszcze w jesieni r. 1883. Powodem tego postanowienia miała być podróż Langera, który przekonał rząd, iż prowizoryczne urządzenie wydziału medycznego może nastąpić bez trudności i wielkich wydatków, podczas gdy przeciwnie definitywne urządzenie wymagałoby lat kilku, a wydatki na to potrzebne wywołałyby opozycję Izby.

Dzienniki centralistyczne mówią w sposób tendencyjny o nominacji pięciu nowych parów, choć przyznają, że autonomiści niewzmocnili się nimi bynajmniej. *N. fr. Presse* pisze, że jakkolwiek oprócz hr. Grünnego, który jest wzmocnieniem partji feudalno-klerykalnej, inni nie należą do obozu autonomistów, Taaffe będzie mógł zawsze na nich liczyć.

Dn. 14. odbyło się w Wiedniu zgromadzenie drukarzy, na którem obradowano nad zmową i uchwalono przyłączyć się do partji socjalno-demokratycznej.

Rząd polecił burmistrzowi wiedeńskiemu, aby wezwał radę do wyboru trzech członków do rady szkolnej krajowej. Radny Sommaruga wystosował list do Uhla, oświadczając, że ponieważ te same powody, które go zmusiły do wystąpienia z rady okręgowej szkolnej, istnieją dotąd, a rada miejska pochwaliła to postanowienie, nie może on przyjąć ponownego wyboru do rady szkolnej okręgowej.

Ks. Ruczka wybrany został przewodniczącym komisji petycyjnej Izby posłów.

Ze strony wiarogodnej dowiaduje się *Wiener Allg. Ztg.*, „że prace na polu dalszej reformy ordynacji wyborczej dla Rady państwa i czeskiej krajowej ordynacji wyborczej, prowadzone są z pospiechem. W ostatnich zwłaszcza dniach toczyły się żywe narady i rokowania z jednej strony w ministerstwie spraw wewnętrznych, z drugiej w namiestnictwach Niższej Austrji i Czech, gdyż właśnie w obu tych krajach koronnych dotychczasowa ordynacja wyborcza doznać ma zmian najobszerniejszych. Ostatnia podróż namiestnika, bar. Krausa, do Wiednia, zostawała w związku z tą sprawą; jen. Kraus przybył bowiem dla zasiągnięcia informacyj o zasadach i rozmiarze proponowanej reformy." Sądząc z dotychczasowego stanu prac, zdaniem przytoczonego źródła, niewątpliwem jest, że propozycje, wniesione będą na najbliższej sesji sejmu czeskiego. Natomiast wnioski, zmierzające do dalszej zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa, będą wniesione dopiero na przyszłej sesji.

Komisja budżetowa uchwaliła onegdaj wieczór kredyt dodatkowy na pomnożenie straży finansowych, w celu surowszej kontroli granic państwa.

W Bielsku stawał przed wyborcami deputowany Haase i zdawał sprawę z swej działalności w Radzie państwa. Przedewszystkiem oświadczył, że należał i należy do zjednoczonej lewicy, a wszelkie przeciwne w ostatnich czasach powstałe pogłoski i twierdzenia, są „oszczerstwem." Zgromadzenie uchwaliło w końcu rezolucję w duchu centralistyczno-niemieckim: „Zgromadzeni wyborcy miasta Bielska witają z radością wytrwałość zjednoczonej lewicy w walce podjętej o utrzymanie jedności naszego państwa, w obronie niemieckości i wolności i spodziewają się na pewne, że deputowany ich każdej chwili pamiętać o tem będzie, że reprezentuje czysto-niemieckie miasto i wytrwa w usiłowaniach, jakie obecnie lud niemiecki w Austrji podejmuje."

W Wiedniu krążą pogłoski o jakiemś odrębnem przymierzu austro-włoskiem(!) Rząd austrjacki miał zwrócić uwagę bowiem na to, że ruch irredentystów nie zwraca się tylko przeciw Austrji, ale ma charakter rewolucyjny i republikański.

Golos otrzymał drugie ostrzeżenie z powodu zastrzeżenia się przeciw insynuacji, że liberalizm zmarł w Rosji. W razie trzeciego ostrzeżenia *Golos* prawdopodobnie musiałby być zawieszony.

Aresztowanie ks. Napoleona w Paryżu nastąpiło bezwątpienia w skutek manifestu jego ogłoszonego dnia 16go b. m. we *Figarze*, a reklamującego dla siebie „dziedzictwo" rządów we Francji.

Temi dniami dostawioną została ostatnia partja karabinów systemu Mausera drugiemu korpusowi bawarskiemu, a tym sposobem nowe uzbrojenie całej armii niemieckiej zostało dokonane. Uzbrojenie nowe rozpoczęto jeszcze w r. 1873, a kosztowało razem 132 milionów mark, który to wydatek pokryty został z kontrybucyj wojennych francuskich.

Rząd angielski przywiązuje wielką wagę do ostatnich aresztowań w Dublinie. Uwięzionych jest około 20; są to sami rzemieślnicy i drobni przemysłowcy, mocno podejrzani o spisek celem mordowania urzędników. Aresztowani mieli dokonać już kilku takich morderstw.

Dzienniki angielskie nadają uroczystemu odsłonięciu pomnika cesarzewicza Napoleona czysto wojskowe znaczenie. Na koszta pomnika złożyli się wojskowi, napis nazywa cesarzewicza „kadetem akademji w Woolwich", książę Walii mówił tylko o żołnierzu, który poległ walcząc za królowę i Anglję — a cała uroczystość miała charakter wyłącznie wojskowy.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 17. stycznia. Wszelkie pogłoski o zachwianem stanowisku hr. Kalnokyego okazały się bezpodstawnemi.

(R.) **Wiedeń** 17. stycznia. Komisya wybrana przez Izbę poselską celem narady nad nowelą szkolną przyjęła przedłożenie rządowe bez zmiany. Nie przystąpiła jednak jeszcze do wyboru sprawozdawcy (którym będzie niezawodnie hr. Falkenhayn), gdyż pierwej porozumie się komisja parlamentarna prawicy Izby panów z komitetem wykonawczym prawicy Izby poselskiej w celu zgodnego postępowania w tej sprawie obu Izb Rady państwa.

(R.) **Wiedeń** 17. stycznia. Mianowanie nowych członków Izby panów sprawiło w kołach większości Izby poselskiej bardzo niemiłe wrażenie. Żałują, że mianowano tylko jednego Polaka, żadnego Czecha, samych członków mało znanych, bez barwy politycznej, z wyjątkiem hr. Grünne, który aż nadto znany jest z czasów najgorszej reakcji.

Wiedeń 17. stycznia. Wiadomość o nominacji Ludolfa ambasadorem w Paryżu jest mylna *Extrablatt* donosi, że Dunajewski miał wczoraj rozmowę z posłem Raczyńskim, w sprawie podatku giełdowego i oświadczył, iż jest skłonnym do poczynienia zmian istotnych w odnośnym projekcie, a projektowane ulepszenie ograniczyć po prostu na zwykłem ostemplowaniu kwitów ostatnich. Stempel ma wynosić 5 ct. Rada szkolna okręgowa ciągłe robi rewolty. Z wyjątkiem wybranych dwóch urzędników magistratu wszyscy inni zrezygnowali.

Paryż 17. stycznia. Napoleon został wczoraj popołudniu o godz. 3½ aresztowany przez dwóch żandarmów i 4 cywilnych policjantów w swem mieszkaniu na Avenne d'Antin nr. 22, pod wodzą komisarza Clementa. Następnie przybył sędzia śledczy Benoit który wykazał się rozkazem aresztowania, wystawionym przez gen. prokuratora Doena, a ponieważ ks. Hieronim niechciał dawać żadnych odpowiedzi, wsadzono go do aresztu a następnie do więzienia Mazas. Proklamacje drukowano w 25.000 egzemplarzy, z których połowę plakatowano w Paryżu, drugą na prowincji.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 16. stycznia. Sejm przyjął w rozprawie szczegółowej ustawę względem modyfikacji podatku konsumcyjnego od kawy, cukru i piwa i rozpoczął rozprawę nad opodatkowaniem kapitałów, złożonych w instytucjach finansowych.

Tisza odpowiadając na interpelację względem przyczyny śmierci Wimpffena, oświadczył, że ogłoszony przez *Berl. Tageblatt* list Wimpffena do bar. Hirscha, jest apokryfem, a sprawa, będąca z tym listem w związku, nie ma żadnej podstawy.

Wimpffen w liście do Hirscha prosi tegoż, aby zajął się jego familją. Wimpffen nie był z Hirschem w żadnych stosunkach finansowych, a nieprawdą jest również, aby Wimpffen w tej sprawie miał pisać do Kalnokyego przed śmiercią. List zmarłego do Kalnokyego poleca wdowę i sierotę łasce cesarza, aby skutki nieszczęśliwej dzierżawy (pałacu ks. Beaufremont) nie spadły na tych niewinnych. Istoczy nie miał słuszności dotykając czci zmarłego dyplomaty. Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Tryest 16. stycznia. Parowiec „Minerwa" rozbił się wczoraj w drodze do Aleksandrji w kanale Korfijskim.

Strasburg 16. stycznia. Na obiedzie wczorajszym, wydanym na cześć rządu krajowego, miał namiestnik mowę, w której apelował do uczuć patrjotycznych i wezwał mieszkańców Alzacji i Lotaryngji do popierania go w dążeniu do pozyskania dla kraju zupełnych praw konstytucyjnych.

Paryż 16. stycznia. Dziś rano rozlepiono manifest księcia Napoleona w różnych stronach miasta. Manifest ten mówi o bezwładności i nieudolności rządu, o niezgodzie parlamentu, upadku armii, stanu sędziowskiego, handlu; o trwonieniu grosza publicznego i wzroście długów państwa; religia prześladowana przez ateizm jest bezbronną, jedynie konkordat mógłby dać krajowi spokój religijny.

Autor manifestu żąda badania kwestyj socjalnych i obwinia politykę zagraniczną Francji o słabość; spuściznę Napoleonów windykuje dla siebie i odrzuca porozumienie z rojalistami, przypomina rozmaite plebiscyty i odzywa się do ludu, którego sprawy broni. Policja pozdzierała manifest z gmachów publicznych.

Paryż 17. stycznia. *Temps* podaje rozmowę z ks. Napoleonem, z której wynika, że książę wydał manifest dla tego, ponieważ wszystko źle idzie. Republika zdaniem jago złożyła dowód, że nie może rządzić. Zarzuca jej, że nie ma ona sankcji głosowania ludu, i domaga się, aby na jej czele podobnie jak w Stanach Zjednoczonych stanął naczelnik wybrany. Po teraźniejszej izbie nie można się niczego spodziewać. Jestem — oświadczył książę — przeciwnikiem rządów monarchistycznych. Gdyby hr. Chambord usiłował tron zająć, byłbym pierwszy, któryby chwycił za broń i wystąpił na barykady. Książę jest przekonany o legalności manifestu swojego i o prawności swojego przedsięwzięcia.

W izbie minister sprawiedliwości usprawiedliwiając rozkaz aresztowania księcia, oświadczył, że rząd stanowczo i surowo będzie czuwał, aby każdy obywatel, a więc i książę Hieronim Napoleon przestrzegał ustaw. Izba przyjęła to oświadczenie rządu do przychylnej wiadomości na wniosek Martinfeuilles'a, który uchwalono 417 głosami przeciw 89. Następnie uchwalono 328 głosami przeciwko 112 nagłość wniosku Floqueta, aby wszystkim członkom rodzin, które panowały we Francji, wzbronić pobyt na całym obszarze Francji, Algierji i Kolonij.

Paryż 16. stycznia. „Agence Havas" donosi: Pogłoska, jakoby rząd francuski chciał spowodować zwołanie konferencji w sprawie egipskiej, jest zupełnie mylną.

Paryż 16. stycznia. Ks. Napoleon został aresztowany po południu i odprowadzony do więzienia.

Rzym 17. stycznia. Komisja dla sprawy zniesienia kursu przymusowego, uchwaliła wprowadzić wypłaty brzęczącą monetą z początkiem kwietnia a najpóźniej dnia 1 maja br.

Paryż 17. stycznia. Dzienniki pochwalają uwięzienie księcia Napoleona, wszystkie jednakowoż ganią uchwałę Izby z powodu wniosku Floqueta. *Debaty* powiadają, że izba dała tem dowód do pożałowania godnej naiwności.

Rzym 17. stycznia. Klerykalne dzienniki oświadczają, że wszystkie ataki na modus vivendi między Rosją a stolicą apostolską są absolutnie bezzasadne, ponieważ kwestja ta nader trudna i długo się wlokąca została zastrzeżona dalszym rokowaniom.

Stambuł 17. stycznia. Onegdaj w koszarach blisko pałacu sułtańskiego przyszło do burdy między żołnierzami. Trzech jest rannych. Kilku aresztowano.

Londyn 16. stycznia. Z Kairu donoszą do *Timesa*: Szeryf pasza zawiadomił konsula francuskiego, że skoro Anglia odstąpiła od kontroli, rząd egipski pragnąłby poznać opinię rządu francuskiego co do tego kroku.

Sofia 16. stycznia. *Agence Havas* donosi z Filipopolu, iż krąży pogłoska, jakoby Porta poleciła Aleko-paszy uniewinnić się przed gen. konsulem rosyjskim Krebjelem, a Aleko tego odmówił. Sądzą, że przesilenie rychło nastąpi.

Dublin 16. stycznia. Dzisiejszej nocy napadło kilku młodzieńców, rzekomo medyków, dwóch policystów, z których jeden bronił się rewolwerem. Czterech napastników aresztowano.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 16. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 292·50 — 295·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·50 — 168·50, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·20 — 99·20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·20 do 99·20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·— do 103·—, Galic. zakład. kredytytowe włośc. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·46 do 9·56, Półimperjał rosyjski 9·73 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·53 do 1·63, Rubel rosyjski papier. 1·16 do 1·18, 100 marek niemieck. 58·30 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 17. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 281·30, Anglo-Austr. 115·—, Akcje banku Union 111·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 135·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 16. stycznia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·50, Węg. akcje kredyt. 271·50, Akcje anglo-austr. 114·60, Akcje banku Union 111·50, Akcje Karola Ludwika 294·—, Akcje kolei północnej 271·75, Akcje kolei południowej 135·80, Akcje kolei Alföldzkiej 166·50, Akcje kolei Elżbiety 209·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·75, Wiedeńskie losy 122·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 108·90, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·25, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń 16. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 77·15, w srebrze 77·70, Renta w złocie 95·95, 5% austr. renta marcowa 92·05, Akcje banku wiedeńskiego 836·—, kredytowego 280·75, Londyn 119·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·50½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·70.

Paryż 3% Renta 79·42.

Berlin 16. stycznia godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 199·25, Akcje kredytowe 492·50, Lombardy 232·—, Galicyjskie 125·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 16. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 9.75 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·52 do 9·54 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzien) 180·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 66·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·40 fr., olej rzepakowy 85·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 17. stycznia: 13·75 do 13·25, Brema: 7·40 do —·—, Hamburg: 7·50, na styczeń 7·50, na styczeń-marzec 7·75, Antwerpja: na styczeń 19¾. Nowy York: 7½. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 17. stycznia.

HOTEL ŻORZA. K. hr. Wodzicki i A. hr. Wodzicki z Olejowa, S. Pruszyński z Kijowa, W. Nowiński z Zarzecza.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Podlewski z Czernicy. W. Kossak z Krakowa, M. Knopfmacher z Wiednia, W. Kowalewska z Hłuboczka małego.

HOTEL ANGIELSKI. A. hr. Rosner z Wołynia, P. Komarnicki z Dąbrowicy, H. Wojakowski z Bałuczyna.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Mikuszewski z Krakowa, W. Włyński z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA. J. Ban, L. Berger i Eule z Krakowa, O. Wurm z Rzeszowa, S. Wolfrom z Brodów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.